

# Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 3-35.

## OGŁOSZENIA:

### PRZEDPŁATA:

W Radomiu  
bez odnoszenia:  
Rocznie rb. 4.  
półrocznie rb. 2.  
kwartalnie rb. 1.

### Poczta:

Rocznie rb. 5 k. —  
półroc. rb. 2 k. 50  
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy  
kop. 5.

Rękopisy  
bez zastrzeżeń nie  
zwracają się.

Na 1-ej stronie  
za wiersz gar-  
montowy lub jego  
miejsce  
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz  
kopiejek 20.

Reklamy i Nadestane:  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce  
kopiejek 30.

Ogłoszenia  
zwyczajne po k. 10  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce.

**Komitet Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich**  
stosownie do paragrafu 44 Ustawy Kasy i po uzyskaniu  
pozwolenia odpowiednich Władz ma zaszczyt prosić o przy-  
bycie na nadzwyczajne zgromadzenie p. p. Reprezentantów,  
odbyć się mające w dniu 29 sierpnia 1915 roku o godzinie  
3-ej po południu w lokalu Kasy.

Porządek obrad będzie następujący:

1. Rozpatrzenie sprawozdania z działalności Kasy.
2. Wnioski p. p. Reprezentantów.

KOMITET KASY.

## WYKAZY PRZEDMIOTÓW, PODLEGAJĄCYCH

### REKWIZYCJI

do nabycia

w ZAKŁADACH DRUKARSKO-LITOGRAFICZNYCH

„JAN KANTY TRZEBIŃSKI.”

## Warszawa...

Każde serce polskie w chwili obecnej drga tym  
dźwiękiem: Warszawa... Zapominamy tej Warsza-  
wie jej ciężkich win popełnionych w pierwszym tra-  
gicznym roku wojny, zapominamy zhańbienia, w  
które dobrowolnie ściągnęła imię narodu, pamiętamy  
jedynie, że jest to stolica nasza, że pokolenia prze-  
szłe składały się wysiłkiem i zasługami na jej wiel-  
kość i sławę, że nie można pomyśleć o przyszłości,  
nie wymieniając Warszawy...

Pierwszem wrażeniem każdego zdrowego pol-  
skiego umysłu i serca jest dziś niezmierna, niepo-  
równana ulga: „Warszawa oczyszczona od Moskali!”  
Po latach ośmdziesięciu od upadku rewolucji listo-  
padowej wstał pierwszy taki dzień, w którym Mo-  
skali nie panuje w Warszawie! Jest to odwaleniem  
z żywej piersi narodu olbrzymiego, dławiącego na  
śmierć ciężaru.

Stał się fakt niesłychanej wagi, przełamanym  
został stan posiadania jednego z zaborców naszych,  
naruszone ohydne i beznadziejne „status quo”, w  
którym grzęźliśmy, jak w duszącym, lepkiem błocie.

Położenie Polski rozszarpanej i nieludsko ucie-  
miężanej zdawało się już przesadzonym bez apelacji.  
Wszakże dziesiątki lat przechodziły nad głowami  
naszemi, nie przynosząc zmian żadnych i jakby sy-  
piąc piasek na trumnę. W największej i najważniej-  
szej części kraju naszego pod panowaniem moskiew-  
skim sprawa polska oddawna włoczona była do  
rzędu „domowych”, „rodzinnych” kłopotów Rosji,  
znajdowaliśmy się na jednym poziomie z gubernją  
Wołogodzka, Samarską lub Tulska... I teraz od po-  
czątku wojny najgorliwszą czynnością rządu rosyj-  
skiego było właściwie pilnowanie, by kwestja polska  
nie wydobyla się z tego „rodzinnego” żywca pogrze-  
bania i nie stała się zagadnieniem europejskiem.

Ale zaszedł fakt obalający w niwecz to wszyst-  
ko: w Warszawie niema już ani jednego Moskala!  
Panowanie rosyjskie nad Kongresówką utrzymywało  
się już od szeregu tygodni tylko na szczupłej prze-  
strzeni kraju i w stolicy; wraz z zajęciem Warszawy  
upadło i zczeszło całkowicie. Od momentu ustąpienia  
Moskali z Warszawy, Królestwo, pomimo wszel-  
kich uciążliwości i ograniczeń okupacji wojennej  
jest ze stanowiska prawnego *niczyje*, zaś od nas  
samych, od wyteżenia wysiłku i odwagi naszej  
zależy, by było odtąd już tylko nasze. —

W tej smudze światła, idącego w przyszłość,  
patrzymy dzisiaj na fakt usunięcia Moskali z Warszawy.

Są między nami umysły i dusze chore, wylęgle  
w niewoli i nigdy żadnym usiłowaniem nie dźwignio-  
ne z bagna strachu, niewiary i uczuć niewolnic-  
zych. Ludzie o takich umysłach i duszach nie  
umieją odnieść się do tego ważnego faktu inaczej,  
jak — do zmiany władcy. Czują się zawsze czyjaś  
własnością, rzeczą, bezwolnym przedmiotem...  
Niewolnicy ci, albo potrafią jeszcze gdzieś w sobie  
na dnie odnaleźć jakiś pierwiastek zdrowszy, który  
dokona wstrząśnienia i zmiany, albo zmarnieją  
i przepadną z całą naszą niesławą ostatnich dzie-  
siątków lat...

Mówimy do dusz i umysłów normalnych, nie  
zwyrodniałych w niewoli. Każda dusza zdrowa może  
mieć w chwili obecnej tylko to jedno przeświadcze-

nie, że niepodobieństwem jest, aby po rozsypaniu  
się jarzma moskiewskiego mogło tu powstać co  
innego niż niepodległy byt. — Gwarancję tego nosi  
dusza ta w samej sobie. Wie, że nie dopuści do  
nowego podeptania swych praw, wie, że się w tym  
względzie nie cofnie przed największą ofiarą.

Położenie nasze w tej chwili tak się przed-  
stawia: Sprawa nasza stała się sprawą europejską,  
a więc — żadna ze stron obecnie walczących na  
swoją rękę rozstrzygnąć jej już nie może. — Chyba  
każdy rozumie, jaki to plus. — Następnie: w okresie  
przejściowym, który dziś całe Królestwo przeżywa,  
otworzyło się przed nami mnóstwo sposobności  
samodzielnego organizowania polskiego życia. Umiej-  
my jeno korzystać z momentu. Dziś w przeciągu  
miesiąca więcej możemy uczynić dla powszechnego  
wzrostu świadomości narodowej, niż dawniej w cią-  
gu lat...

„Warszawa oczyszczona od Moskali”. Jest  
przy wzruszeniu radosnem i ten ból głęboki, że  
nie tak... i nie przez nas... Nie wyrzucamy z serc  
tego bólu; owszem niech gryzie i wytrawia zło...  
Bo gdybyśmy chcieli!.. Gdybyśmy oto przed rokiem  
nie dopuścili do przeprowadzenia mobilizacji w Kró-  
lestwie i nie poszli krwi swej wylewać za swego  
kata, Warszawa w inny sposób byłaby uwolniona...  
O wieleż rychlej i dostojniej... I całkowicie!

Mamy dzisiaj to, nacośmy zasłużyli...

Gorzka nauka powinna zatargać sumieniem...  
Nie rozumieliśmy obowiązku, który każe nie wycze-  
kiwać, ani spodziewać się czyjejkolwiek łaski, lecz  
walczyć. Zrozumiemy to teraz. Organizujemy się  
jakkajmniej; walka rozwija się i będzie jeszcze  
dłuża: nasz cel ostateczny musi być osiągnięty.

Jadwiga Marciniowska

## Z LUBLINA

„Wici Lubelskie” tak opisują zajęcie Lublina  
przez Legjony:

Zdawało się z wieczora, że ta noc pamiętna  
niczem nie będzie się różniła od tylu poprzednich:—  
na ulicach w kawiarniach, restauracjach pełno wojsko-  
wych rosyjskich, p. gubernator, policja, żandarmi na  
stanowiskach. Z ciężkiem też sercem lublinianie uda-  
wali się na spoczynek. Więc jeszcze nie wychodzą?  
jeszcze gnębić i męczyć nas będą?

Codzień luno pożarów ognistym pierścieniem  
okalały nasze miasto, każdy dzień przynosił nowe  
zniszczenia, nowe dowody bezsilnej złości i zemsty  
odchodzącego wroga.

Tłumy ludności wiejskiej, wypędzonej ze swych  
odwiecznych siedzib, zalegały miasto i przedmieścia—  
szły od nich straszne wieści o okrucieństwach, rabun-  
kach, niszczeniu pól i ziem...

Mobilizacja pospolitaków, uciążliwe a uparte  
ukrywanie się ich, ciągły strach przed pogromem, rek-  
wizycje, wywożenie dzwonów kościelnych, maszyn  
fabrycznych, wreszcie ostatecznie areszty i wywiezienie  
kilkunastu niewinnych ludzi w kajdanach, w ubra-  
niach aresztanckich... dopelniały już miary naprężenia  
nervowego, fala nienawiści rosła i potężniała, naj-  
gorliwsi chyba „moskalofili” otrzęźwieni, przekonali  
się na własnej skórze, jak ciężką i bezlitosną jest  
łapa „brata słowianina”.

Lecz przyszedł kres.

W nocy zaczął się gwałtowny i ostateczny  
odwrot armji rosyjskiej: szła piechota, artylerja, dłu-  
gim sznurem przez Krak.-Przedm. ciągnęły tabory.  
P. Gubernator pośpiesznie wyjeżdża o godz. 2-ej w  
nocy, za nim policja i żandarmi. Nasza milicja do-  
staje rozkaz, aby o godz. 6-ej rano była na ulicy.

Nad ranem straszne wybuchy wstrząsają mia-  
stem... jeden, drugi, dziesiąty... Pałają się koszary,  
stacja, poczta, rektyfikacja, czarne kłęby dymu wa-  
ją się poprzez przeczysty, jasny błękit nieba.

Nasza ochotnicza straż ogniowa energicznie  
i dzielnie uwija się przy płonącej poczcie i skute-  
cznie gasi ogień, milicja obywatelska na posterun-  
kach... A wybuchy coraz częstsze, coraz wściekłejsze  
grozą przejmują, a jednak... serca żywiej biją, pierś  
lżej oddycha... Jeszcze patrole kozackie i czerkiesi  
przejmują odrazą i strachem. „Może tu jeszcze zo-  
stana, może pohulają?” drga w powietrzu trwożliwe  
pytanie...

Jeszcze o godz. 1-ej w poł. widziano patrol czer-  
kiesów, ostrożnie, powoli wysuwają się z za cmenta-  
rza i koszar. Był to już chyba ostatni, bo o godz.  
2-ej szosą warszawską wjechało na Krak.-Przedm.  
kilku naszych ułanów. Dojechali do skweru przed  
cerkwią, wrócili, lecz wkrótce przybyło ich więcej,  
rozzucili się po mieście, później łączyli się w większe  
oddziały, defilowali po Krak.-Przedm. do magistratu.

Ułańskie czaki strojne w orły białe, piosenka  
polska na ustach... „Więc to nasi naprawdę nasi!”  
wrywa się z niejednej piersi—„zuchy chłopcy, jak  
dziarsko wyglądają!..”

I rzeczywiście nasi legjoniści odrazu jaknajlepsze  
robią wrażenie, uśmiechnięci, jaśni, ufni, przecież  
przybyli do swoich... Odrazu nic serdeczna zawiązuje  
się między tymi nowymi przybyszami, a tłumnie ze-  
braną publicznością. Schodzą z koni, niejednego spo-  
tyka tu znajomych, krewnych, płyną rozgwały, pyta-  
niom i odpowiedziom końca niema, przy każdym  
żołnierzu zbiera się grupka publiczności...

Twarze radosne, oczy promienne... nareszcie,  
nareszcie!.. Niejednego ułana już kwiaty w rękach trzy-  
ma, lub za czako je zatyka.

A nad wszystkim góruje nastrój poważny, uro-  
czysty...

Święto.

Niejedna matka wyprowadza dzieci, pokazuje  
im polskich ułanów i mówi: „patrz dziecino to nasz  
żołnierz” i więcej mówić nie może, bo łyzy do gardła  
i oczu się cisną... a dziecina chłonie oczyma te po-  
stacie i... zapamięta.

Nic nie zamąciło podniosłego nastroju tego  
pamiętnego dnia.

Przed wieczorem wojska austriackie: piechota  
i artylerja szły ku lubartowskiemu rogatkom, gdzie-  
gdzie prowadzą po kilku żołnierzy rosyjskich. Pier-  
wszy raz Lublin widzi ich w roli jeńców.

O godz. 8-ej wiecz. jakiś dziwny pochód sunie  
Krakow.-Przedm. cywilni, z karabinami na plecach,  
mężczyźni w sile wieku, młodzież, kilku uczniów ze  
szkół polskich, prowadzi ich młodzieniec w szarej  
kurteczce legjonisty, członek polskiej org. wojskowej.  
To nasi młodzi rekruci, ochotnicy, przyszli żołnierze  
polscy, ci co już oddawna oczekiwali na swoich...

Niezwykła powaga z twarzy ich bije, znać, że  
to niezwykły żołnierz — nie gna go mus ani rozkaz,  
jeno szlachetnego serca poryw serdeczny, jeno umi-  
łowanie Polski gorące, walka o jej niepodległość jego  
jedynym ideałem.

Skupieni, poważni, świadomi swych zadań prze-  
sunęli się spokojnie... idą na trud, na znój, na walkę  
świętą...

Noc zapadła, z południa łuna pożaru, z północy  
dochodzi suchy trzask karabinów... na mieście cisza...  
kiedyż świt zajaśnieje?..

W. H.

## WOJNA.

Komunikat z dnia 12 sierpnia 1915 roku.

### Francuski plac boju.

W Argonach zdobyliśmy część oszańcowań  
francuskich, biorąc 74 jeńców. Nieprzyjaciel poniósł  
wielkie straty.

### Rosyjski plac boju.

Na południe od Niemna armja gen. Eichhorn'a  
odparła atak rosyjski. Armja gen. Scholtz'a, począw-  
szy od 8 sierpnia wzięła 4.950 jeńców. Armja gen.  
Gallwitz'a, walcząc, posuwa się w dalszym ciągu  
naprzód w kierunku południowym od Łomży. Armja  
ks. Leopolda Bawarskiego dosięgła linii Łuków —  
Siedlce. Armja gen. Mackensena przerwała obronę  
rosyjskie pozycje między Bugiem a Parczewem.  
Prawie na całym froncie Rosjanie cofają się.

Wojska austro-węgierskie, ścigające nieprzyja-  
ciela na północ od dolnego Wieprza, zajęły dziś  
Łuków i przeszły Bystrycę na zachód od Radzyna.



Między Tyśmienicą i Bugiem zostali Rosjanie odrzuceni przez naszych sprzymierzonych. Nieprzyjaciel, cofając się, opuścił dziś rankiem pole walki. Na innych frontach — położenie bez zmian.

Komunikat z dnia 13 sierpnia 1915 roku.

W Galicji Wschodniej i w obrębie Włodzimierza Wołyńskiego — położenie bez zmian.

Na zachód od Bugu nasze wojska w dalszym ciągu ścigają ustępującego przeciwnika.

Wojska austro-węgierskie, znajdujące się na północ dolnego Wieprza, dosięgły Radzyna. Nasi sprzymierzeni zbliżyli się do Włodawy.

Postępując do ataku na Kowno, zrobiliśmy krok naprzód między Narwią a Bugiem.

Armia gen. Scholtz'a wzięła 900 jeńców i 3 armaty. Armia gen. Gallnitz'a, począwszy od 10 b. m., wzięła 6.550 jeńców. Armia ks. Leopolda Bawarskiego, walcząc, dosięgła linii Siedlce—Sokołów. Sprzymierzone wojska armii gen. Mackensena ścigają nieprzyjaciela na całym froncie.

## Włoski plac boju.

Na froncie przybrzeżnym odparliśmy ubiegłej nocy silny atak nieprzyjacielski na wysuniętą część wyżyny Doberdo i dwa natarcia pod Zagorą, przygotowane w ciągu dnia silnym działaniem artylerji, z wielkimi dla Włochów stratami. Przed przyczółkiem mostowym Görzer panuje spokój. Na pozostałych frontach trwają walki artyleryjskie.

11 sierpnia rankiem ostrzeliwały nasze statki, włoskie nadbrzeżne składy kolejowe od Molfetta do San Giorgio Ghorvia. W Molfetto zostały mocno uszkodzone 4 fabryki i dwa uliczne mosty kolejowe. Jeden z mostów zburzony — jedna z fabryk spłonęła. In San Spirito spłonęły aż do fundamentów: dworzec kolejowy i rozmaite składy.

W Bari ostrzeliwano i uszkodzono zamek, semafor, dworzec i 5 fabryk, z których jedna spłonęła. Całe miasto zasnuły kłęby dymu i kurzu. Wśród ludności — panika. Włoskie armaty średniego kalibru ostrzeliwały bezskutecznie nasze statki. Również atak nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej był bezskuteczny. Most kolejowy nad Seno San Giorgio — mocno uszkodzony przez nasz ogień. Nasze wszystkie statki powróciły zupełnie nieuszkodzone.

Z nieprzyjacielskich sił morskich, oprócz wspomnianej łodzi podwodnej z Bari — nic ponad to nie zauważono.

Zastępca naczelnika sztabu generalnego fld. von Hoeffer i Sztab marynarki.

## Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na ogólnym Zebraniu Komitetu Obywatelskiego m. Radomia dnia 11 sierpnia r. b. rozpatrzono następującą sprawę:

1. Zatwierdzono przyznanie 9 pożyczek z funduszu zużywczego na ogólną sumę rb. 420, oraz 1 pożyczkę w sumie rb. 75, — z funduszu zapomóg zwrotnych.

2. Zatwierdzono przyznanie 13 zapomóg na ogólną sumę rb. 112, — oraz przyznano jedną zapomogę w sumie rb. 30.

3. Przyjęto do wiadomości, że Sekcja Rękodzielnicza otwiera oddział szewcki w celu odświeżania i przerabiania wyłącznie starego obuwia.

4. Zatwierdzono wypłacenie Polskiemu Komitetowi Pomocy Sanitarnej rb. 288 k. 68 na środki lecznicze, zużyte przy stosowaniu pomocy doraźnej, obciążając z powyższych rb. 288 k. 68 rachunek Sekcji Dobroczynnej Chrześcijańskiej sumą rb. 143 k. 64, Sekcji Dobroczynnej żydowskiej sumą rb. 120 k. 10 i fundusze bezdomnych rb. 24 k. 94.

5. Wybrano Komisję, złożoną z p. p. Glogiera, Paschalskiego, Przyłęckiego i Plenkwicza, powierzając jej poczynienia starań u odpowiednich władz w celu zaopatrzenia miasta w zboże.

6. Postanowiono, aby Komisja Szacunkowa Komitetu Obywatelskiego w dalszym ciągu sporządzała protokoły o szkodach i stratach, wynikłych z powodu działań wojennych.

## Z M I A S T A.

Zabłąkana koza jest do odebrania za udowodnieniem własności ul. Dymitrewska № 35.

**Nadużycia kolporterów gazet.** Czytelnicy nasi skarżą się ogólnie na nadużycia, czynione przez chłopców handlujących pismami — oto w czwartek n. p. sprzedają pisma wtorkowe po kop. 20 za numer. — Czy to nie za słońce? Jakaś kontrola jest tu konieczną.

**Zmiana szyldów.** Zauważyć można w mieście ruch w kierunku usuwania języka rosyjskiego z szyldów sklepowych.

**Zawiadomienie.** Pobyt ludzi obcych w mieście jest wzbroniony i tylko w tym wypadku dozwolony, o ile przyjezdny posiada legitymację wydaną przez odpowiednie władze wojskowe, oraz uzyskał pozwolenie na przebywanie w mieście od Komendanta stacji etapowej. Wogóle wszyscy przyjezdni winni się meldować w miejscowym Magistracie. Samowolne otwieranie zakładów handlowych jest niedozwolone pod groźbą konfiskaty towaru. Handel domokrężny z artykułami żywności lub innymi towarami jest surowo wzbroniony. Radom, dnia 7 Sierpnia 1915 roku. C. i K. Komenda Stacji Etapowej, Magistrat miasta Radomia.

**Cennik dla zakładów fryzjerskich I klasy:** Golenie 40 hal., strzyżenie 60 hal., mycie głowy 60 hal., Wszystko razem 1 korona 60 halerzy. II klasy: Golenie 20 hal., strzyżenie 40 hal., mycie głowy 40 hal., Wszystko razem 1 korona.

C. i K. Komenda Stacji Etapowej.

**Taksa dla Szewców i Sklepow szewckich.** Buty z cholewami stosownie do gatunku do koron 50, sama robota 12 koron, kamaszki stosownie do gatunku 30 koron, sama robota 8 koron, zelówki z obcasami 5 koron, same obcasy 1 korona 60 halerzy.

C. i K. Komendant stacji etapowej.

**Cennik dla pralni zwyczajnych i pralni chemicznych:** Koszula sztywna 40 hal., koszula miękka 30 hal., kałesony 20 hal., ręcznik 10—15 hal., chustka do nosa 6 hal., skarpetki 10 hal., pończochy 20 hal., szalik na szyję 8—10 hal., kołnierzyk 12 hal., prześcieradło 20—30 hal., poszewka 10—20 hal., spodnie (płócienne) 1 korona, spodnie (wełniane) 2 korony, kurtka 3—4 korony, płaszcz 3 korony.

C. i K. Komenda Stacji Etapowej.

**Ogłoszenie.** Przeście przez Wisłę między Iwangrodem i ujściem Pilicy do Wisły jest dozwolone tylko przez mosty zbudowane przez wojska niemieckie. Każdy chcąc przejść przez most nawet w obecności wojskowego bez względu na jego rangę, musi mieć pozwolenie wydane przez sztab Główniej Komendy, albo Etapową Inspekcję. W pozwoleniu tem musi być wskazany cel podróży i miejscowość, do której osoba dąży. Oprócz tego musi każdy wylegitymować się zaświadczeniem policji i własną fotografią. Przekroczenie tego rozporządzenia będzie uważane i karane jako szpiegostwo.

A. G. H. dnia 9 sierpnia 1915 r.

Oddział Armji Woyscha.

**Zawiadomienie.** C. i Komendatura Stacji Etapowej ogłasza co następuje: Zamiadomienie o rekwizycji metali niniejszem zostaje zmodyfikowane w ten sposób, że przedmioty z miedzi, o ile są niezbędne do utrzymania prawidłowego działania aptek, szpitali, pralni i tym podobnych zakładów, mogą być zatrzymane do dnia 15 września 1915 roku i do tegoż dnia mają być zastąpione przez przedmioty z metali, niepodlegających rekwizycji. O wspomniane wstrzymanie od rekwizycji tych przedmiotów powinien starać się każdy ich właściciel u C. i K. Komendantury Stacji Etapowej, składając właściwy wykaz (bez podania), poświadczony przez Magistrat.

Wszystkie inne przedmioty z miedzi oddane być muszą do d. 15 sierpnia 1915 r.

Każdy właściciel mieszkania lub zakładu, obowiązany jest przedstawić w Komendanturze Stacji Etapowej wykaz pozostałych jeszcze w jego posiadaniu, a podlegających rekwizycji przedmiotów metalowych, odnośnie każdego z metali oddzielnie (aż do klamek, dachów, krytych miedzią i ozdób z miedzi włącznie), z wyszczególnieniem nazwiska właściciela, rodzaju jego zajęcia i adresu. Właściciele mieszkań lub zakładów, nie posiadający żadnych takich przedmiotów, mają przedstawić wykazy nie wypełnione. Wykazy muszą być przez wszystkich bez wyjątku złożone i sumiennie wypełnione, gdyż one służyć będą dla kontroli i wywołają represje w razie, gdyby zawierały dane, niezgodne z rzeczywistością.

Na zasadzie powyższych wykazów, każdemu oddzielnie w następstwie poleconem zostanie, jakie przedmioty i kiedy on sam dostarczyć powinien. W przyszłości wszystkie te przedmioty zostaną zarekwirowane i każdy powinien w czasie właściwym postarać się o ich zastąpienie.

**Ofiary.** Dla uczczenia pamięci drogiego braciusza Winiulka, Janaszek składa rb. 2 na szpitalik dziecięcy Kom. Ob.

W rocznicę śmierci synka składa H. Przuluska rb. 5 na szpitalik dziecięcy Kom. Ob.

6) budowlanych; 7) wodociągów i kanalizacji; 8) sanitarno-lekarską; 9) ubezpieczeń; 10) opieki nad gmachami publicznymi; 11) teatralną i 12) dostaw przymusowych. Projekt podziału sekcji może uleże zmianie. Na czele każdej sekcji stoi prezydium lub zarząd, w skład których wchodzi conajmniej dwóch obywateli, wybranych przez Komitet oraz jeden z dotychczasowych wyższych urzędników miejskich, jako kierownik czynności. Sekcje działają mają autonomicznie na zasadzie regulaminu, ustanowionego przez wydział do spraw miejskich i zatwierdzonego przez Komitet.

Zamiast b. Komitetu sanitarnego m. Warszawy utworzono przy magistracie służbę zdrowia w mieście i na przedmieściach.

Funkcjonować zaczęły sądy obywatelskie, sądów pokoju otwarto w Warszawie 12, jeden na przedmieściu Mokotów. Sądy mieszczą się w dawnych cyrkułach policyjnych, sędziami są adwokaci przysięgli, obowiązki prokuratora pełni p. Stanisław Nowodworski, sędziego śledczego p. Jelnicki. Wyroki ferowane są „w imię prawa“.

Zarządy przedsiębiorstw miejskich: tramwajów elektrycznych, zakładów gazowych Tow. dessauskiego oraz elektrownia miejska otrzymały zawiadomienie, iż zakłady te przechodzą pod zarząd niemieckich władz wojskowych.

Węgiel dla zakładów miejskich, które władze niemieckie uznały za konieczne, a które słabo były zaopatrzone, ma być dostarczony na czas.

Opieka nad teatrami miejskimi spoczywa w ręku Komitetu Obywatelskiego.

Komisja szkół wyższych przystąpiła do zorganizowania wykładów na politechnice. Wykłady rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego.

Prezydentem miasta mianowany został Zdzisław ks. Lubomirski.

**W Kielcach** życie poczyna płynąć coraz normalniej. Na dzień 12 b. m. zapowiedziano koncert sił amatorskich na cel społeczny miejscowy. Taksa na kurs dorozki w Kielcach komendantura miejscowa ustanowiła na 60 fenigów za kurs. W Kielcach amatorowie gambrinusa korzystają z kantyny wojskowej na stacji, gdzie czasem można dostać i piżniera. Zmarł w Kielcach Teodor Kłodawski, uczestnik wypadków 63 roku, nad grobem jego przemawiał żołnierz legionista.

**W Płocku** utworzono kasę pożyczkową na czas wojny, której celem jest przyjsście z pomocą ludności, mającej jakiekolwiek dochody w przyszłości, w tych dniach kasa ma być otwarta. Dotychczas już przeszło 30 osób zgłosiło swe poręczenia i stosownie do ustawy osoby te figurować mają jako współnicy kasy. Suma poręczeń wynosi 5.000 rb. Według teje ustawy ogólna suma wydanych pożyczek nie może przekraczać potrójnej sumy poręczeń współników, nie korzystających z kredytu w spółce. Nadto poczyniono wszelkie możliwe kroki w celu uprzystępnienia kasy osobom prawdziwie potrzebującym i postawienia kasy na mocnym fundamencie, ażeby składający do niej swe fundusze mieli zapewniony zwrot sum. Postawiano się też o usunięciu wszelkich podejrzeń, iż inicjatorowie i członkowie kasy zakładają ją dla osobistej wygody i korzyści.

**Zawieszenie gazet żydowskich.** Berlińska „Judische Rundschau“ donosi, że władze rosyjskie w Warszawie zawiesiły na czas wojny dzienniki żargonowe: „Moment“, „Hajnt“ i „Hacefir“, rzekomo dlatego, że podawały wiadomości o pogromach antyżydowskich w Rosji.



## OGŁOSZENIA.

**L. Jasiński,**  
leczniczy gimnastyk i masażysta.

Ulica Michałowska № 15, dom  
W. P. Silnickiej. Przyjmuje od  
godz. 11 rano do 1 po połud. —1

**OSOBY** posiadające język  
niemiecki, chętnie  
podejmą się tłumaczenia,  
wszelkich podań oraz pośredniczenia  
jako tłumacze w porozumieniu z władzami.  
Wiadomość: Spacerowa 6 m. 9. —1

## Z K R A J U.

**W Warszawie,** według wiadomości przyniesionych przez dawno niewidziane w Radomiu pisma warszawskie, życie wre w całej pełni, instytucje organizują się i poczynają działać. Reorganizuje się Magistrat według wskazówek Komitetu Obywatelskiego. Czynności magistratu zaprojektowano podzielić na 12 sekcji: 1) spraw skarbowych; 2) spraw targowisk, rzeźni i hale; 3) służby zdrowia; 4) spraw szpitalnych; 5) przedsiębiorstw miejskich;